

Magdalena Pastuchowa, Mirosława Siuciak

Współczesne zmiany rekcji czasowników jako przejaw stałej tendencji w dziejach polszczyzny : na przykładzie dopełniacza i biernika

Forum Lingwistyczne 1, 77-87

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Współczesne zmiany rekcji czasowników jako przejaw stałej tendencji w dziejach polszczyzny (na przykładzie dopełniacza i biernika)

Słowa klucze: tendencje w języku, historia języka, dopełnienie biernikowe i dopełniacowe, normatywność

Uwagi wstępne

Zjawisko, o którym chcemy pisać w niniejszym artykule, nie jest nowe: zmiany schematów składniowych jako stały element ewolucji języka to temat, któremu poświęcono wiele miejsca w literaturze lingwistycznej, zarówno w odniesieniu do historii, jak i do języka współczesnego¹. Jeśli przyjmiemy, że współczesność to 'okres obejmujący około 60 lat, żywy w pamięci najstarszego pokolenia i przesuwany się z biegiem lat' (GAJDA, 1999: 10), to łatwo zauważyć, że interesujący nas problem dotyczy całości dziejów polszczyzny. Jest jednak kilka powodów, o różnej wadze, uzasadniających powrót do tego zagadnienia. Wymieńmy najważniejsze z nich:

- 1) w opisie i objaśnianiu sposobów istnienia polszczyzny należy uwzględnić nie tylko dynamikę, lecz także stabilność fenomenów języka;
- 2) obserwacja uzusu – problemy użytkowników języka z wyborem właściwej formy dopełnienia bliższego jako emanacja toczącego się procesu;
- 3) nasilające się rozbieżności pomiędzy skodyfikowaną normą a uzusem;
- 4) wpływ znajomości tendencji historycznych na stosunek normatywistów do błędów (?) językowych;
- 5) intencja włączenia się w toczącą się w językoznawstwie dyskusję o roli uzusu w ustalaniu normy językowej (zob. np. KAJTOCH, 2006; SKIBSKI, SZCZYSZEK, 2009; WALCZAK, 2011; ZBRÓG, 2011).

Inspiracją do napisania niniejszego tekstu była obserwacja pozanormatywnych zachowań językowych współczesnych użytkowników polszczyzny. Swój wywód postanowiłyśmy zatem rozpocząć od przedstawienia owych kłopotów, aby następnie odnieść je do materiału opracowanego już przez historyków języka. W zakończeniu natomiast przedstawiamy kilka problemów lingwistyki normatywnej, do sformułowania których upoważnia ogląd językowych i językoznawczych dziejów opisywanego zjawiska.

¹ Zob. np. wymienione w literaturze na końcu artykułu prace Zenona Klemensiewicza, Ireny Bajerowej, Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej czy Kazimierza Żelazki.

Współczesne wahania w zakresie wyboru dopełniacza i biernika jako form dopełnienia bliższego

Najwyraźniejszym dowodem istnienia problemów z normą językową są pytania kierowane do poradni językowych i wątpliwości wyrażane na różnego rodzaju forach internetowych. Sondażowy przegląd tych źródeł dowodzi, że pytanie: *biernik czy dopełniacz?* jest dość często zadawane. W poradni językowej PWN (<http://sjp.pwn.pl/poradnia>) wątpliwości rekcyjne dotyczyły takich między innymi czasowników: *bronić, chcieć, dać, dodać, dokonać, dostarczać, dotykać, nabywać, nadawać, nazbierać, podjąć, pragnąć, przestrzegać, przysparzać, pytać, skosztować, słuchać, szukać, udzielić, wysłuchać, zapytać, życzyć (sobie)*. Podobnie w poradni językowej działającej na Uniwersytecie Śląskim (www.poradniajezykowa.us.edu.pl): *chcieć, dostarczyć, dokonywać, nabywać, dotknąć, bronić, potrzebować, ustąpić, używać, słuchać, pozbawiać, wymagać, wypatrywać, upatrywać*. Jak widać, są w tych zbiorach leksemy powtarzające się (np. *chcieć, dostarczyć, nabywać, słuchać*), co jest wstępnym potwierdzeniem tezy, że wahania nie mają charakteru przypadkowego czy jednostkowego. Oczywiście, w przytoczonych ciągach znalazły się czasowniki, które wymagają bardzo różnych objaśnień tłumaczących owe wahania. Mamy tu czasowniki o rekcji zróżnicowanej w zależności od znaczenia (*dotykać*), ukształtowanej pod wpływem prefiksu (*dodać*) czy pozostającej w związku z recesywną w polszczyźnie kategorią partytywności (*skosztować*). Czynnikiem, które wpływają na formę dopełnienia bliższego, jest bardzo wiele (zob. np. ŻELAZKO, 1975) i, co ważne, współwystępują one ze sobą, nie da się wskazać takich klas czasowników, w których działałby tylko jeden z nich. W przedstawianym tekście jednym z interesujących nas aspektów jest jednak perspektywa współczesnego użytkownika, który zwykle domaga się jasnych rozstrzygnięć normatywnych i im mniej są one skomplikowane, tym lepiej.

W ekscerpowanych źródłach wiele jest przykładów użyc, które, z normatywnego punktu widzenia, należy uznać za błąd. Pojawiają się one zarówno w języku pisanim, jak i mówionym, choć trzeba przyznać, w tej drugiej odmianie jest ich zdecydowanie więcej. Przyjrzyjmy się wybranym przykładom:

- (1) *nastręczać*: „**nastręcza trudności wynikające**² z estetyki języka polskiego”
SZCZYGIĘŁ, red., 62;
- (2) *dotknąć*: „Kryzys i skostnienie **dotknęły** również **uczelnie katolickie**”
„Polityka. Niezbędnik Inteligenta”, 43;
- (3) *liznąć*: „O ile ktoś, kto **liznął jakąś teorię** kultury, może dopatrzeć się we mnie »antymodernistycznego modelu funkcjonowania twórcy«”
WITKOWSKI, 105;
- (4) *zapomnieć*: „Ludzie **zapominają słowa, wyrażenia**, nawet **całe języki**”
http://ebookpoint.pl/ksiazki/echolalie-o-zapominaniu-jezyka-daniel-heller-roazen,e_910g.htm

² Wszystkie wyróżnienia w cytowanych przykładach: M.P. i M.S.

Odnotowano też przykłady takich błędów w oficjalnych wypowiedziach pracowników naukowych – podane zostały w artykule *Norma wzorcowa a uzus polonistów* (PIOTROWICZ, WITASZEK-SAMBORSKA, 2009: 93):

- (5) Znajomość tego słownictwa, **które używają** dzieci, sprawdzano też wśród starszych uczniów.
- (6) Nasze poznanie jest zawsze pochodną języka, **który używamy**.
- (7) **Używam to** tylko na użytek swojego referatu.
- (8) **Potrzebowałibyśmy rzutnik multimedialny i wskaźnik laserowy**.

Także Narodowy Korpus Języka Polskiego (<http://nkjp.pl>) ilustruje wieloma cytatami błędne, z punktu widzenia dzisiejszej normy, formy dopełnienia przy cytowanych już czasownikach. Odnoszą się one najczęściej do leksemów *słuchać* i *potrzebować*³:

- (9) A całe to nasze, nasza rozmowa jest upubliczniona na całą Polskę, **słucha ją** prezydent Rzeczypospolitej [...].
- (10) Poseł Bohdan Kopczyński: Ja jestem przeciw. Żeby **słuchać ją**. Znaczy: jestem za słuchaniem jej.
- (11) Poseł Zbigniew Ziobro: Tak, ja myślę, że wypowiedź pana przewodniczącego Nałęczca jest najlepszym świadectwem tego, że bardzo nieuważnie **słuchał konferencję** prasową i **pytania**, które były zadawane.

Należy zaznaczyć, że wszystkie przytoczone cytaty przynależą do stylu retorycznego i pochodzą ze sprawozdań sejmowych. Jest to zatem język mówiony, ale w swej odmianie oficjalnej.

Czasownik *potrzebować* pojawia się z rekcją biernikową także w tekstach prasowych:

- (12) Proponowałam, żeby wynająć dziewczynę dla dzieci, że ja też **potrzebuję odrobinę** zmiany [...].
- (13) Do posadzenia **potrzebujemy skrzynkę plastikową** lub kilka ładnych doniczek.
- (14) Praktycznie **potrzebujemy zmienniczkę** na prawie każdą pozycję.
- (15) A senator **potrzebuje wodę** w Mościskach tylko do produkcji rolnej.

W tym samym źródle odnotowano, niezgodne ze wskazówkami normatywnymi, użycia dopełnienia bliższego w bierniku przy czasowniku *dotknąć*:

- (16) Lewandowski bodaj raz **dotknął piłkę**, Brożek wszedł na ostatnie sekundy, a Dudka nie przypilnował Odonkora.
- (17) Drugi uczestnik powinien schwytać ją w podskoku, zanim **dotknął ziemię** stopami.
- (18) Powołuje się tu m.in. na przykład św. Wojciecha, który potracony przez kolegę przypadkowo **dotknął dziewczynę** – następnie długo i gorzko płakał.

³ Przykłady 9–18 zostały zaczerpnięte z NKJP.

Podane ilustracje dowodzą trwających od wielu dziesięcioleci (a może nawet stuleci) problemów ze składnią biernikową i dopełniaczową. Wydawnictwa normatywne na razie nie zareagowały na te kłopoty, choć językoznawcy czasami, niejako przy okazji opisu faktów językowych, wyrażają swój pogląd o charakterze postulatycznym. Przykładem może być opinia Krystyny Kajtoch, która tak kończy swój tekst poświęcony czasownikowi *upa-trywać*:

Nasuwa się wątpliwość, czy w tej sytuacji [rozchwiania normy w zakresie rekcji – M.P., M.S.] wskazane są jakiegokolwiek ingerencje poprawnościowe, czy też raczej należałoby zmodyfikować wskazania w tym zakresie – w kierunku akceptacji obydwu form dopełnienia.

KAJTOCH, 2006: 51

O oczywistej, nienegowanej przez językoznawców, konieczności uwzględniania uzusu w ustalaniu norm świadczy i taki fragment objaśnienia z poradni językowej PWN, dotyczącego wariantowości form *tę // tq*:

Nie należy jednak się dziwić, że Polacy wolą biernik na *-q*, ponieważ *tę* jest formą archaiczną i wyjątkową (powiemy przecież *tamtą książkę*, *tamtą kobietę*). Krótko mówiąc: następuje tu zmiana językowa, tradycyjna forma jest zastępowana przez inną, którą **z czasem** uznamy za prawidłową nawet w języku pisany [podkreśl. – M.P., M.S.].

[<http://sjp.pwn.pl/szukaj/powiemy-przecie%C5%BC-tamt%C4%85-ksi%C4%85%C5%BCk%C4%99,-tamt%C4%85-kobiet%C4%99.html>; data dostępu: 10.06.2014]

Inny użytkownik już kilkanaście lat temu (w 2002 roku) wprost prosił o ocenę poprawnościową, jak to określił, „mylenia biernika z dopełniaczem”. Odpowiedź sformułowana przez Mirosława Bańkę nie była jednoznaczna, choć można ją zinterpretować jako aprobatę wariantowości formy biernikowej dopełnienia bliższego:

Zjawisko, o którym Pan mówi, ma wiele twarzy i nie tak łatwo je ogólnie scharakteryzować. Wskazanie tylko jednej przyczyny byłoby uproszczeniem. Czym innym jest bowiem ustępowanie biernikowego *tę* w języku mówionym na rzecz narzędnikowego *tq*, a czym innym np. szerzenie się konstrukcji *używać co* zamiast **tradycyjnej**⁴ *używać czego*. Niektóre konstrukcje z biernikiem zamiast dopełniacza upowszechniły się zresztą do tego stopnia, że zostały zaaprobowane (np. dawniej mówiono tylko oszczędzać wody, dziś też, i to częściej, oszczędzać wodę) [podkreśl. – M.P., M.S.].

[<http://sjp.pwn.pl/szukaj/Czym-innym-jest-bowiem-ust%C4%99powanie-biernikowego-t%C4%99.html>; data dostępu: 10.06.2014]

⁴ Ciekawe, że zostało tu użyte eufemistyczne w tym przypadku określenie *tradycyjna*, choć *Słownik poprawnej polszczyzny* daje bardzo wyraźną wskazówkę: ktoś używa czegoś (*nie*: coś) (MARKOWSKI, red., 2002).

Można więc przyjąć, że podstawowe pytania dotyczą czasu (jak długo dana innowacja jest obserwowalna w języku) i frekwencji (jaka liczba jej wystąpień została odnotowana).

Historyczne przyczyny omawianego zjawiska

Przytoczone zakłócenia normy, będące emanacją także wielu innych, niewymienionych tutaj, wahań dotyczących formy dopełnienia bliższego, nie są zjawiskiem nowym. Wydawnictwa poprawnościowe odnotowują je regularnie już od początku XX wieku (KRYŃSKI, 1920, 1931; SZOBER, 1937; DOROSZEWSKI, 1964, 1968; BUTTLER, KURKOWSKA, SATKIEWICZ, 1986). Początki procesu zastępowania tradycyjnych dopełnień dopełniaczowych formami biernikowymi są jednak znacznie starsze i sięgają XVI stulecia, wpisując się w szerszy problem przeobrażeń rekcji czasowników, podzielonych przez Zenona Klemensiewicza na klasy ze względu na cztery główne tendencje, z których do najistotniejszych należą: przekształcenie dopełnienia kazualnego w przyimkowe⁵ oraz zmiany przypadku dopełnienia, wśród których najczęściej spotykane było zastępowanie rekcji dopełniaczowej biernikiem (KLEMENSIEWICZ, 1985: 312–313). Drugi z wymienionych procesów został opisany w wielu pracach historycznojęzykowych (BAJEROWA, 1964; RZEPKA, 1973; PISARKOWA, 1984; BAJEROWA, 2000a), jak również w monografiach zajmujących się polszczyzną XX wieku, odwołujących się jednak do materiału historycznego (BUTTLER, 1976; ŻELAZKO, 1975), a nawet gwarowego (ŻELAZKO). Wszyscy badacze łączyli prezentację bogatego materiału źródłowego z wyjaśnianiem przyczyn tego zjawiska, stąd wydaje się ono dość dobrze opisane. Rozpatruje się je zazwyczaj w kontekście ogólnych praw rozwoju języka, sformułowanych na gruncie polskim przez Irenę Bajerową, a zakładających optymalizację funkcji elementów językowych (BAJEROWA, 1969).

Już w dobie staropolskiej najczęstszym przypadkiem dopełnienia bliższego był biernik, chociaż zdarzało się też sporo dopełnień kazualnych w innych przypadkach (PISARKOWA, 1984: 95–106). Ponieważ zmiany rekcji czasowników zachodziły najczęściej w kierunku struktur przyimkowych lub przekształcania form dopełniaczowych w biernikowe, teza o zwiększaniu wyrazistości funkcjonalnej wydaje się w pełni uzasadniona. Mówiąc o nadrzędnych przyczynach omawianego zjawiska, należy wziąć pod uwagę dwie nakładające się tendencje opisane przez Bajerową: z jednej strony dążenie do upraszczania systemu syntagmatycznego, polegające na ograniczaniu rzadziej występujących form rekcji i zastępowaniu ich przypadkiem modelowym dla tej pozycji składniowej⁶, z drugiej strony tendencja do uwydatniania opozycji funkcjonalnych wewnątrz układu syntagmatycznego (BAJEROWA, 1969: 90). Jeżeli spojrzymy na funkcje, które w polszczyźnie pełnią obydwie omawiane

⁵ Zdzisław Kempf łączy to zjawisko z ogólną tendencją występującą w językach indoeuropejskich, zmierzającą do ograniczenia końcówek fleksyjnych na rzecz struktur bardziej wyspecjalizowanych z przyimkami, których główną funkcją jest wyrażanie relacji składniowych (KEMPF, 1978: 106).

⁶ Tak też opisują to zjawisko autorki *Kultury języka polskiego*, uznając biernik za formę niemal kategoriałną dla pozycji dopełnienia bliższego. Wyrazem historycznego spojrzenia na postępujące w XX wieku zmiany rekcji jest tytuł rozdziału w omawianym podręczniku: *Tendencje unifikacyjne w zakresie formy dopełnienia bliższego: biernik a dopełniacz* (BUTTLER, KURKOWSKA, SATKIEWICZ, 1986: 304).

przypadki, to widać wyraźnie, że dopełniacz jest niezwykle obciążony, podczas gdy biernik od zawsze ograniczał się do wyrażania dopełnienia (por. HEINZ, 1965: 39). Wielość funkcji dopełniacza wynika z faktu, że jest on jedynym przypadkiem mającym zastosowanie zarówno adwerbalne, jak i adnominalne (HEINZ, 1965: 42). W połączeniach z czasownikami używany jest obligatoryjnie do wyrażania negacji, służy też zaznaczaniu partytywności, a w odniesieniu do pewnych werbalnych klas semantycznych może występować w funkcji dopełnienia. Bezprzyimkowe zastosowania adnominalne prowadzą się natomiast do wyrażania posesywności i różnego typu relacji semantycznych między rzeczownikami, występują też obligatoryjnie w połączeniu z formami gerundialnymi (np. *stosowanie kremu, przyjęcie prezentu*), nie należy także zapominać o wyrażaniu relacji ilościowych w związkach z wykładnikami kwantyfikacji numerycznej. Ten nadmiar funkcji może być przyczyną ograniczania tej jednej, która nie jest istotna systemowo, a nawet uznać można czasowniki z rekcją dopełniaczową za pewnego rodzaju wyjątki, skoro autorzy gramatyk już od XIX wieku wymieniają semantyczne klasy różniące się od pozostałych czasowników formą dopełnienia (MUCZKOWSKI, 1825; MAŁECKI, 1863; SZOBER, 1923).

Zjawisko zastępowania rekcji dopełniaczowej biernikową objęło w historii polszczyzny kilkaset czasowników. Badania Wojciecha Rzepki, odnoszące się do ostatniego ćwierćwiecza XVI i całego XVII stulecia, wykazały, że 190 czasowników, które konotowały wówczas dopełnienie w dopełniaczu, w drugiej połowie XX wieku miało rekcję biernikową (RZEPKA, 1973). Przyczyny tego procesu mają charakter stały i większość z nich występuje do dzisiaj, jednak zdarzają się też takie, które były charakterystyczne dla doby średniopolskiej. Do nich zalicza Rzepka postępujący zanik niektórych funkcji polskiego partitiwu. Kategoria ta występuje we współczesnej polszczyźnie w zasadzie tylko w odniesieniu do obiektu, który może podlegać czynności w sposób niepełny, częściowy, np. *ukroić chleba, nalać wody, zjeść ryżu* (BUTTLER, 1976: 122; JADACKA, 2005: 151). W historycznej polszczyźnie zasięg partitiwu był znacznie szerszy i obejmował także czas oraz intensywność czynności, dlatego też KEMPF (1970: 190–193) wyodrębnił partitiwus temporalny (np. *ukazać twarzy*) i partitiwus czynności osłabionej (np. *przytępić pałaszy*). Konstrukcje tego typu już w dobie średniopolskiej były ograniczane, a ich ostateczny zanik spowodował, że czasowniki realizujące tę funkcję mają obecnie rekcję biernikową (por. RZEPKA, 1973: 114). Obserwacja zastosowań tzw. czasowników momentalnych typu *dotknąć, liznąć* pokazuje jednak, że partitiwus temporalny w pewnym stopniu funkcjonuje do dzisiaj w świadomości użytkowników polszczyzny.

Wszyscy badacze zwracają uwagę na ogromną rolę czynników semantycznych w przeprowadzaniu omawianej innowacji (KRYŃSKI, 1931; SZOBER, 1937: 49; BUTTLER, 1976: 116–126; JADACKA, 2005: 152). Polega ona na oddziaływaniu wzorca składniowego czasowników o podobnym znaczeniu, przy czym charakterystyczne jest to, że zawsze bardziej ekspansywny okazuje się schemat biernikowy. Z dawniejszych przykładów można tutaj wskazać *najmować czego*, który przyjął rekcję biernikową pod wpływem *dzierżawić co* (RZEPKA 1973: 116), *pytać matki, uczennicy*, który pod wpływem czasownika *egzaminować* zmienił w połowie XX wieku rekcję na *pytać matkę, uczennicę* (BUTTLER, 1976: 115). Współcześnie to zjawisko obrazuje forma *używać co* (np. *używam ten krem, używam Calgon*), będąca odwzorowaniem składni *stosować co*. Bardzo dużą rolę odgrywała zawsze w omawianym procesie analogia syntaktyczna między czasownikami prefiksальnymi a ich podstawą. Oddziaływanie mogło być dwustronne, tzn. podstawa mogła wpływać na derywaty utworzone za pomocą

prefiksów tradycyjnie narzucających rekcję dopełniaczową, np. *dokończyć, dogonić czego* zmieniły schemat składniowy pod wpływem *kończyć, gonić co* (RZEPKA, 1973: 115). Zdarza się też zjawisko odwrotne: derywaty z rekcją biernikową (np. *odszukać, przeszukać, wyszukać co*) wpływają na podstawę *szukać czego*, przy czym warto dodać, że analogia ta powoduje niemal już stuletnie wahania *szukać czego // co* (por. BUTTLER, 1976: 117).

Zwracano również uwagę na zjawisko polisemiczności czasowników, mające bezpośredni związek z różnicowaniem rekcji dopełniaczowej lub biernikowej w zależności od znaczenia, w którym dana forma została użyta (ŻELAZKO, 1975: 15–35). Przykładem może być czasownik *dotknąć*, który w znaczeniu konkretnym ‘wyczuć dotykiem’ (*zawodnik dotknął piłki*) lub przenośnym, ale semantycznie pokrewnym (*dotknąć tematu*) konotuje rzeczownik w dopełniaczu, natomiast w znaczeniu ‘urazić, obrazić’ (*dotknął matkę ostrymi słowami*) ma rekcję biernikową (BUTTLER, 1976: 124–125). Współczesne egzemplifikacje (cytaty 16–18) pokazują, że coraz częściej stosowane są dopełnienia biernikowe we wszystkich znaczeniach (także *dotknął piłkę, ziemię*)⁷, można więc widzieć w tym zjawisku tendencję do ekonomiczności środków językowych, wyrastającą z naturalnej skłonności użytkowników języka do upowszechnienia jednego schematu składniowego danego czasownika. Takich przykładów wskazać możemy znacznie więcej, np. *bronić ojczyzny*, ale *bronić dziecko przed chorobami* – w drugim wypadku nakładają się znaczenia i schematy walencyjne *bronić // chronić* (por. ŻELAZKO, 1975: 17). Wydaje się, że współcześnie nie używa się już czasownika *bronić* w takim znaczeniu, mimo że *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* podaje następujące przykłady użycia biernikowych: *Bronić dziecko przed złym towarzystwem; Starła się bronić córkę przed demoralizacją* (MARKOWSKI, red., 2002). Takie użycia wydają się obecnie nienaturalne, gdyż bardziej adekwatnym czasownikiem dla podanych kontekstów jest w naszym przekonaniu *chronić*.

Wahania między rekcją dopełniaczową a biernikową często były podtrzymywane przez zastosowania partytywne lub całościowe danego czasownika, np. *dostarczyć węgla // dostarczyć szafę*, które obecnie w znaczeniu konkretnym ustabilizowały się już w schemacie biernikowym (*dostarczyć węgiel*), ale rekcja dopełniaczowa stosowana jest nadal w innej funkcji semantycznej tego czasownika, np. *dostarczyć emocji, wrażeń, przykładów* (BUTTLER, KURKOWSKA, SATKIEWICZ, 1986: 316).

Grupą czasowników najbardziej konsekwentnie zachowującą schemat dopełniaczowy są takie leksemy, które w swojej strukturze semantycznej zawierają element negacji (np. *odmówić, zabronić, zakazać, zapomnieć, zaprzestać*) lub niewystarczalności (*brakować*). Jednak w połączeniu z innymi czasownikami, kiedy zawarta w nich negacja przyjmuje charakter pośredni, zwycięża rekcja biernikowa, związana z formą bezokolicznika, np. *zabroniono czytać gazet // gazety; zapomniał oddać książkę*. Na początku XX wieku rygorystycznie domagano się w takich wypadkach użycia dopełniacza, w okresie międzywojennym dopuszczano już biernik jako formę fakultatywną, choć rzadszą, natomiast po drugiej wojnie światowej autorzy wydawnictw normatywnych opowiadali się już jednoznacznie za biernikiem, np. *Zapomniałem wziąć ołówki* (BUTTLER, 1976: 120). Współcześnie schemat

⁷ O tym, że problem ten występuje już od półwiecza, świadczy jakże żywy dziś przykład odnotowany przez Żelazkę ze sprawozdania sportowego: *Obrońca dotknął piłkę na polu karnym* (ŻELAZKO, 1975: 22).

zabronił czytać książkę oddziałuje na zdanie z negacją wyrażoną wprost: *nie pozwolił czytać książki // książkę*, a także na zdania z czasownikami modalnymi: *nie zdoła ją przeczytać* (por. BUTTLER, KURKOWSKA, SATKIEWICZ, 1986: 309). Niewłaściwym zastosowaniom dopełnienia biernikowego w zdaniach zaprzeczonych sprzyja też rozbudowana, skomplikowana konstrukcja syntaktyczna i znaczne oddalenie pozycyjne dopełnienia od formy orzeczenia (por. JADACKA, 2005: 152–153).

Zaskakujące może się wydawać, że większość współczesnych przykładów wahań rekcji znajduje odbicie w problemach odnotowanych w drugiej połowie XX wieku, a niektóre są nawet zbieżne z błędami piętnowanymi już na początku ubiegłego stulecia. Adam Kryński wskazywał na niepoprawne zastosowania dopełnienia biernikowego w odniesieniu do takich czasowników jak *bronić, zaniechać, szukać, dostarczać, dochodzić, udzielić, potrzebować, ubywać, brakować* (KRYŃSKI, 1920: 25–26, 32); *skosztować* (KRYŃSKI, 1931: 309). Świadczyć to może o znacznym zahamowaniu istotnej tendencji językowej przez działania normatywne, chociaż zauważalny obecnie fakt istnienia wariantywności w uzusie dowodzi, że jest to proces bardzo silny i trwały. Dyskusja normatywna w XX stuleciu była znacznie bardziej ożywiona niż współcześnie i sprowadzała się często do uzasadniania dwójkiej rekcji czasownika użyciami partytywnymi i całościowymi w odniesieniu do konotowanego obiektu. W ten sposób objaśniał Kryński obserwowaną wariantywność składniową czasownika *użyć*: rekcja dopełniaczowa przy partitiwie temporalnym ‘chwilowo’ (np. *użyć różnych podstępów, broni, pióra*), biernik w znaczeniu całościowym (*użyć cały zapas węgla, całkowity dochód z pasieki*); w drugim wypadku badacz zwracał jednak uwagę na tożsamość semantyczną z czasownikiem *zużyć* (KRYŃSKI, 1931: 310). Wprowadzenie takiego rozróżnienia zostało później skrytykowane (por. DOROSZEWSKI, 1968: 140). Biernikowe użycia *potrzebują pokój, potrzebują maszynistkę* odnotowano w „Poradniku Językowym” już w 1929 roku, jednak od tego czasu nieustannie podlegały normatywnemu piętnowaniu (BUTTLER, 1976: 117), co sprawia, że przytoczone przez nas przykłady (12–15) nadal uważane są za błędy.

Zakończenie

Wszystkie dyskusje, jakie toczyły się w XX stuleciu na temat nieustabilizowanej rekcji wielu polskich czasowników, potwierdzają tezę, że współczesna wariantywność jest wyrazem istotnej tendencji językowej, a jeżeli weźmiemy pod uwagę materiał historyczny sięgający XVI wieku, musimy uznać, że proces ma charakter stały i nieprzerwany. Fakt, że spora liczba obecnych wahań występowała już na początku XX wieku, wskazuje na konserwatyzm czynników normatywnych, które zyskały na znaczeniu w ciągu ubiegłego stulecia, co spowodowało znaczące ograniczenie naturalnej ewolucji polszczyzny (por. BAJEROWA, 2000b: 14). Wydaje się, że ów konserwatyzm przybrał na sile w ciągu ostatnich dziesięcioleci, o czym może świadczyć fakt, że nie sprawdzały się wyrażone już 40 lat temu prognozy Danuty Buttler na temat rychłego usankcjonowania biernikowego dopełnienia czasowników *użyć* i *zapomnieć* (BUTTLER, 1976: 121).

W toku naszych rozważań wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na trwałość opisywanego problemu w dziejach polszczyzny, co w pewnym sensie usprawiedliwia problemy dzisiejszych użytkowników języka. Chcąc jednak poszukiwać przyczyn współczesnych kłopotów,

należy także odwołać się do czynników niejako zewnętrznych. Najważniejsze wydają nam się następujące niedociągnięcia wydawnictw normatywnych:

- niejasne, zbyt skomplikowane wskazówki poprawnościowe (zob. np. hasło *bronąć* w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* (MARKOWSKI, red., 2002));
- nieprzystawalność materiału ilustracyjnego do stanu współczesnej polszczyzny (zob. np. hasło *nastręczać* (MARKOWSKI, red., 2002), w którym pojawia się dwuznaczny przykład *nastręczał jej hydraulika*);
- niekompatybilność wydawnictw leksykograficznych, gdy chodzi o informacje normatywne (np. hasło *upatrywać* w różnych słownikach – pisała o tym K. КАЙТОСН (2006)).

Należy także zwrócić uwagę, że podkreślana przez językoznawców (ZBRÓG, 2011: 111) rozbieżność pomiędzy normą językową a skodyfikowaną normą językową wydaje się nasilać. Przejawem tego jest między innymi przywoływanie we współczesnych opracowaniach normatywnych przykładów i wniosków z wydawnictw, którym dzisiaj trzeba by przypisać cechę historyczności. Nie można zapominać, że książka Danuty Buttler *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny* ukazała się prawie 40 lat temu i niektóre z tytułowych *innowacji* dziś nie powinny już być jako takie opisywane.

Chciałybyśmy, aby omawiany w artykule problem szczegółowy stał się zaczątkiem postulowanej już przez wielu badaczy dyskusji na temat zmiany podejścia do problemu kodyfikacji normy językowej, a co wydaje się szczególnie ważne, aby uwzględnić w tej dyskusji głosy historyków języka, którzy patrzą na współczesność przez pryzmat dziejów polszczyzny i tendencji działających od stuleci⁸. Dlatego nie może być zaskoczeniem, że najbardziej liberalne stanowisko w sprawie szerszego uwzględniania czynników społecznych w procesie normalizacji i zarazem kodyfikacji zajmują dotąd historycy języka (BAJEROWA, 2000b; WALCZAK, 2011; SIUCIAK, 2011). Obserwacja przekształceń normy, które dokonywały się w polszczyźnie od stuleci, prowadzić musi do przekonania, że walka kodyfikatorów z naturalnymi tendencjami językowymi skazana jest na porażkę, gdyż pewne procesy można opóźnić działaniami normatywnymi nawet o dziesięciolecia, ale ostatecznie i tak zwycięży innowacja. Co więcej, nie można przymykać oczu na fakt, że niektóre działania kodyfikacyjne wprowadzające i podtrzymujące formy wyjątkowe przez dziesiątki lat, tracące z czasem pierwotną, nie zawsze jasną motywację, nieraz wręcz sztuczne i nieczytelne, są przyczyną nieustannych problemów użytkowników polszczyzny⁹. A skoro te same problemy pojawiają się od dziesięcioleci i nie są to zjawiska jednostkowe, ale zauważamy je zarówno w języku mówionym, w mediach, jak i coraz częściej w tekstach pisanych, to znaczy, że tendencja jest bardzo silna. W działaniach kodyfikacyjnych należałoby chyba bardziej niż dotąd wziąć pod uwagę fakt, że język się zmienia, a całościowe spojrzenie na dzieje polszczyzny dowodzi, że wiele przeobrażeń prowadzi do zwiększenia jego funkcjonalności, chociaż w danym momencie zmiany wydają się „psuciem języka” (por. WALCZAK, 2011). Dlatego przyłączamy się do postulatów wielu badaczy wyrażających opinię, że kodyfikacja powinna mieć charakter zbiektywizowany i oparty na badaniu normy wyłaniającej się z zastosowań tekstowych przy użyciu narzędzi statystycznych.

⁸ Taki postulat był już zgłaszany (por. SKIBSKI, SZCZYSEK, 2009: 291), aczkolwiek nie zyskał dotąd przychylności gremiów normotwórczych.

⁹ Więcej na temat patrz SIUCIAK, 2011.

Źródła

- Internetowa Poradnia Językowa Uniwersytetu Śląskiego: www.poradniajezykowa.us.edu.pl.
Narodowy Korpus Języka Polskiego: <http://nkjp.pl>.
„Polityka. Niezbędnik Inteligenta” 2014, nr 4.
Poradnia Językowa Wydawnictwa Naukowego PWN [online: <http://sjp.pwn.pl/poradnia>].
Recenzja książki Daniela HELLERA-ROAZENA: *Echolalie. O zapominaniu języka*. Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria – newsletter: <http://ebookpoint.pl/ksiazki/>
SZCZYGIĘŁ M., red.: *Antologia polskiego reportażu*. T. 2. Wołowiec 2014.
WITKOWSKI M.: *Kocham Was wszystkich* [felieton]. „Polityka” 2014, nr 18, s. 105.

Literatura

- BAJEROWA I., 1964: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
BAJEROWA I., 1969: *Strukturalna interpretacja historii języka*. „Język Polski” XLIX, z. 2, s. 81–103.
BAJEROWA I., 1998: *Dwa spojrzenia na ewolucję języka ogólnopolskiego*. „Prace Filologiczne” XLIII, s. 45–51.
BAJEROWA I., 2000a: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 3: *Składnia. Synteza*. Katowice.
BAJEROWA I., 2000b: *Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*. W: RYMUĆ K., RZEPKA W.R., red.: *Studia historycznojęzykowe*. T. 3: *Rozwój polskiego systemu językowego*. Kraków, s. 9–14.
BAJEROWA I., 2003: *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*. Warszawa.
BUTTLER D., 1976: *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*. Warszawa.
BUTTLER D., 1981: *Innowacje składniowe powojennego trzydziestopięciolecia*. W: KURKOWSKA D., red.: *Współczesna polszczyzna*. Warszawa, s. 11–130.
BUTTLER D., KURKOWSKA H., SATKIEWICZ H., 1986: *Kultura języka polskiego*. T. 1: *Zagadnienia poprawności gramatycznej*. Warszawa.
DOROSZEWSKI W., 1964: *O kulturę słowa. Poradnik językowy*. Warszawa.
DOROSZEWSKI W., 1968: *O kulturę słowa. Poradnik językowy*. T. 2. Warszawa.
GAJDA S., 1999: *Współczesna polska rzeczywistość i jej badanie*. W: MIODEK J., red., ZAŚKO-ZIELIŃSKA M., BORKOWSKI I., współprac.: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Wrocław, s. 8–15.
HEINZ A., 1965: *System przypadkowy języka polskiego*. Kraków.
JADACKA H., 2005: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa.
KAJTOCH K., 2006: *Kłopoty z upatrywać*. „Język Polski” LXXXVI, z. 1, s. 47–52.
KEMPF Z., 1970: *Rozwój i zanik polskiego partitiwu*. „Język Polski” L, z. 3, s. 181–194.
KEMPF Z., 1978: *Od przypadku do przyimka*. W: TEGOŻ: *Próba teorii przypadków*. Cz. 1. Opole, s. 106–132.
KLEMENSIEWICZ Z., 1969: *Główne tendencje rozwojowe składni polskiej*. W: TEGOŻ: *Ze studiów nad językiem i stylem*. Warszawa.
KLEMENSIEWICZ Z., 1985: *Historia języka polskiego*. Warszawa.
KRYŃSKI A., 1920: *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*. Warszawa.
KRYŃSKI A., 1931: *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*. Cz. 2. Warszawa.
MAŁECKI A., 1863: *Gramatyka języka polskiego*. Lwów.

- MARKOWSKI A., red., 2002: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa.
- MUCZKOWSKI J., 1825: *Gramatyka języka polskiego*. Poznań.
- PIOTROWICZ A., WITASZEK-SAMBORSKA M., 2009: *Norma wzorcowa a uzus polonistów*. W: PIOTROWICZ A., SKIBSKI K., SZCZYSEK M., red.: *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*. Poznań, s. 87–94.
- PISARKOWA K., 1984: *Historia składni języka polskiego*. Wrocław.
- RZEPKA W.R., 1973: *Zmiany formy dopełnienia a rozwój gen.-acc. pl. męskich form osobowych w języku polskim*. „Studia Polonistyczne” I, Poznań, s. 103–124.
- SIUCIAK M., 2011: *Wpływ oddziaływań kodyfikacyjnych na przebieg procesów językowych*. W: BORAWSKI S., HAWRYSZ M., red.: *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2010*, Zielona Góra, s. 147–164.
- SKIBSKI K., SZCZYSEK M., 2009: *Ponowoczesna dynamika zmian w normie językowej*. „Język Polski” LXXXIX, z. 4–5, s. 285–293.
- SZOBER S., 1923: *Gramatyka języka polskiego*. Lwów.
- SZOBER S., 1937: *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*. Warszawa.
- WALCZAK B., 2011: *Ewolucja języka a kodyfikacja normy*. „Język Polski” XCI, z. 2–3, s. 103–109.
- ZBRÓG P., 2011: *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*. „Język Polski” XCI, z. 2–3, s. 109–117.
- ŻELAZKO K., 1975: *Czasowniki przechodnie o składni wielorakiej*. Wrocław.

Magdalena Pastuchowa, Mirosława Siuciak

Contemporary changes in the case government of the verbs
as a manifestation of the continual tendency in the history of Polish language
(based on the example of genitive and accusative)

Summary

The article takes up the subject of the contemporary variations in the case government of certain Polish verbs which result from the replacement of objects in the genitive with objects in the accusative. Contemporarily, this phenomenon is treated as a deviation from the accepted norm, despite it being observed not only in the spoken language, but also in written texts and in different kinds of mass media (press, TV, the Internet). Nevertheless, language normativists do not allow the variance (acc. // gen.) of the object. As it has been corroborated with the use of historical linguistic analysis, the discussed phenomenon is not new in the Polish language, but stems from a constant tendency to optimize the syntax, which in this case results in the unification of the direct object in the form of the accusative. This process, taking place since the 16th century, has led to the change of the case government (from genitive to accusative) of hundreds of Polish verbs. This process was being restrained in the 20th century by quite vigorous normative actions. The continuous conflict between superior directives and the natural tendencies of language causes, on the one hand, considerable problems for native speakers and, on the other, leads to an even bigger discrepancy between written norm and common usage.

Key words: tendencies in language, history of Polish language, object in accusative and genitive, normativity